Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena numeru pojedyńczego 50 gr.

APEL

ORGAN CENTRALNEGO ZWIĄZKU ZRZESZEŃ URZĘDNIKÓW SĄDOWYCH RZ. P.

Nr. 3. WARSZAWA, MARZEC 1931. Rok IV.

WYCHODZI CO MIESIĄC. RĘKOPISÓW REDAKCJA NIE ZWRACA.

Z AUDJENCJI U PANA MINISTRA SPRAWIEDLIWOŚCI

W dniu 24 marca r. b. Pan Minister Sprawiedliwości przyjął delegację Centralnego Związku Zrzeszeń w osobach prezesa kol. W. Sikorskiego i wiceprezesa kol. Łomnickiego. Audjencja ta, zapowiedziana przed kilkoma tygodniami, nie mogła wcześniej dojść do skutku z powodu czynności urzędowych i niedyspozycji Pana Ministra.

Delegacja poruszyła szereg aktualnych zagadnień, wymagających załatwienia, tudzież przedstawiła ponownie odpisy memorjałów, wniesionych już w swoim czasie do Ministerstwa Sprawiedliwości. Podajemy niżej Stowarzyszeniom Urzędn. Sądowych i Ich członkom wiadomości o przebiegu tej audjencji.

1. Uproszczenie agend sądowych. Jak już poprzednio zaznaczyliśmy, Pan Minister przywiązuje dużą wagę do zmiany istniejących regulaminów, przeładowanych zbędnemi przepisami, które są niejako powtórzeniem tekstu poszczególnych ustaw, a ponadto wprowadzają szkodliwy dla szybkiego i sprawnego urzędowania biurokratyzm. To też audjencja rozpoczęła się od omawiania tej sprawy, która z dziedziny zamierzeń przechodzi obecnie do form konkretnej realizacji.

Do opracowania projektu zmian regulaminów sądowych powołany został prokurator Sądu Najwyższego p. Jan Gumiński, który w myśl życzeń Pana Ministra nawiązał już z kontakt z Prezydjum naszej Centrali. Opracowanie projektu zmian regulaminu prokuratorskiego zostało powierzone wiceprokuratorowi Sądu Najwyższego p. Jerzemu Brandtowi i wiceprokuratorowi Sądu Apelacyjnego w Warszawie p. Józefowi Jerzemu Nisensonowi.

Pan Minister, w myśl swoich założeń, podanych w poprzednim komunikacie, wyraził w kwestji tego zagadnienia życzenie, aby nasza Organizacja, składająca się z urzędników sądowych i prokuratorskich, mających pogląd i praktyczne wyrobienie w sprawach objętych regulaminami, była tym czynnikiem, któryby dał inicjatywę do stworzenia regulaminów treściwych, obejmujących rzeczy najbardziej istotne i celowe, z odrzuceniem tego wszystkiego, co stanowi pracę nieproduktywną, a nawet szkodliwą dla szybkiego i sprawnego urzędowania. Istota i treść załatwień powinny górować nad formą, a więc jaknajdalej idące uproszczenie ma być podstawą nowelizacji przepisów.

Techniczna strona wykonania tej pracy będzie się przedstawiać w ten sposób, że mająca być powołana z łona naszej Organizacji komisja opinjodawcza w jak najszczuplejszym składzie osobowym (przy udziale kolegów z prowincji), ma opracować i przedstawić swoje dezyderaty, które następnie nasze warszawskie przedstawicielstwo omówi bądź to z odnośnymi referentami, bądź też weźmie udział w obradach powołanej przez Ministerstwo komisji. Nasi członkowie uzyskają na czas prac wstępnych komisji opinjodawczej potrzebne urlopy. O czasie rozpoczęcia i trwa-

nia prac komisji zawiadomimy odnośnych kolegów osobnem pismem.

Wobec tego, że sprawa ta weszła już na realne tory, zwracamy się do Stowarzyszeń w siedzibach sądów apelacyjnych, aby niezwłocznie zajęły się opracowaniem projektów uproszczeń, biorąc pod uwagę warunki lokalne. Sądzimy, że Stowarzyszenia posiadają już odpowiedni materjał w tej mierze, gdyż w swoim czasie wydaliśmy odpowiednie zlecenia, — obecnie więc zajdzie potrzeba rozważenia prac z poszczególnych okręgów i sprecyzowania projektu zmian, przyczem zaznaczamy, że prace nasze mogą się rozpocząć przed połową kwietnia r. b.

2. *Sprawa wstrzymania awansów.* Delegacja Centrali wręczyła Panu Ministrowi ponownie memorjał w tej sprawie i zaznaczyła, że zawieszenie awansów dotknęło najbardziej ogół urzędników sądowych, którzy spodziewali się teraz właśnie większych przesunięć, związanych ze zmianą tabeli stanowisk urzędniczych w sądownictwie. Wstrzymanie awansów odwlekło zrealizowanie dokonanego teoretycznie wyrównania pokrzywdzeń, jakich pod względem rozmieszczenia etatów i osiągalności wyższych stopni służbowych od szeregu lat doznawali urzędnicy sądowi i prokuratorscy, jeżeli się weźmie pod uwagę stosunki panujące w innych resortach. Postulat nasz zmierzał więc do najrychlejszego cofnięcia zakazu awansowania, zarządzonego uchwałą Rady Ministrów z dnia 17 grudnia 1930 r.

Decyzja w tej sprawie zależna jest od Rady Ministrów, gdzie odpowiednia akcja została już wdrożona przez Ogólne Zrzeszenie Związków i Stowarzyszeń Funkcjonarjuszów Państwowych, którego memorjał ogłosiliśmy w poprzednim numerze Apelu. Pan Minister przyrzekł nam poparcie w tej sprawie, a wobec tego, że najbliższy termin przesunięć awansowych przypada na dzień 1 lipca r. b., a powody, dla których wstrzymano awanse jeszcze nie ustały, zabiegi w tej sprawie mogłyby być aktualne w maju r. b., to też nasza delegacja w tym czasie wznowi swą akcję zarówno na terenie Ministerstwa Sprawiedliwości, jak i na terenie Rady Ministrów za pośrednictwem Ogólnego Związku Zrzeszeń Funkcjonarjuszów Państwowych i Samorządowych.

3. *Opłaty sądowe.* Delegacja Centrali ponowiła swe postulaty w sprawie jednolitego na całym obszarze Państwa uiszczania opłat sądowych i uproszczenia biurowości rachunkowej. Pan Minister wydał zarządzenie *natychmiastowego* załatwienia tej sprawy,, to też spodziewamy się, że w najbliższym czasie będzie ogłoszone odnośne rozporządzenie.

4. *Sprawa dodatków dla miast Gdyni, Kartuz i Tczewa.* Sprawy te, aczkolwiek słuszne, to jednak nie mogą być obecnie załatwione ze względu na stan gospodarczy Państwa, który nie zezwala na czynienie chociażby minimalnych wydatków. O ile chodzi o Gdynię, to wynieśliśmy wrażenie, że zostanie wydane zarządzenie dalszej wypłaty uzupełnienia dodatków mieszkaniowych w dotychczasowej wysokości, ale jakakolwiek podwyżka lub wprowadzanie dodatków kresowych i sezonowych, są w obecnym czasie niemożliwe. Po ustaniu obecnych warunków, sprawy te będą rozważone.

5. *Sprawa dwurazowego urzędowania, list obecności i kontroli pracy.* Delegacja Centrali wręczyła Panu Ministrowi ponownie memorjał w tej sprawie, podnosząc, iż zasada jednorazowego urzędowania nie wszędzie jest stosowana, gdyż niektórzy kierownicy sądów zarządzili dwurazowe urzędowanie (kilka takich sądów wymieniliśmy ustnie dla przykładu). Ponadto

---

JÓZEF KOTULA
St. sekr. Sądu Okr. w Katowicach

O pochód wzwyż

Człowieku, gdybyś wiedział, jaka twoja władza!
Kiedy myśl w twojej głowie, jako iskra w chmurze
Zabłyśnie niewidzialna, obłoki zgromadza,
I tworzy deszcz rodzajny, lub gromy i burze;
Gdybyś wiedział, że ledwie jedną myśl rozniecisz,
Już czekają w milczeniu, jak gromu żywioły
Tak czekają twej myśli szatan i anioły.

(Dziady — A. Mickiewicz).

Myśl była wszechrzeczy początkiem.

Myśl więc, oraz uczucie, wola i czyn, oto czynniki, którym zawdzięczamy wszelkie nasze zdobycze lub szkody.

W obronie przed zimnem, głodem, czy chorobą, czy też przed jakimkolwiek innym atakiem nieprzyjacielskim, ludzkość posiada tę tylko skuteczną broń: myśl, uczucie, wolę i czyn.

Aby broń ta była zawsze w swych skutkach dobrą, by wywalczyć nam mogła, coraz to lepsze jutro, szerzyć prawdziwą i trwałą radość, zadowolenie, szczęście i spokój, obowiązkiem naszym jest ustawiczne jej doskonalenie. Lecz jak, w jaki sposób, oto cisnące się na usta pytanie, na które w odpowiedzi pragnę rzucić w świat tę oto wiązankę myśli, jakie mi się nasunęły, przy rozpatrywaniu tego tak bardzo ważnego zagadnienia dla całej ludzkości, a szczególnie dla narodu polskiego, mającego spełnić swą wielką mesjanistyczną misję.

K. Wyczałko w swym szkicu porównawczym metod i sprawdzianów poznania p.t. „Nauka a okultyzm" wywodzi, że wszystko to, co przychodzi na myśl i ofiaruje rozumowi do rozpatrzenia pochodzi z poza sfery świadomości. Rozum świadomy ma wprawdzie — jego zdaniem — niezmiernie ważną rolę w poznaniu, lecz nie wyłączną i ściśle ograniczoną. Jest on tylko narzędziem do opracowania dostarczonego mu materjału wedle dostarczonych mu również wskazówek i planów w dążności do poznania dostarczają już nasze wewnętrzne władze poza świadomem funkcjonowaniem rozumu leżące.

(D. c. n.)

delegacja prosiła o zniesienie list obecności i kontroli pracy, jako zarządzeń, nieodpowiadających interesowi służby, a przeciwnych godności urzędnika. Pan Minister odniósł się do tej sprawy życzliwie i przyrzekł rozważenie jej.

O racjonalizację pracy

Wszelka praca, aby była racjonalna, musi być w każdym swym momencie zorganizowana wedle naukowych zasad, mających na celu oszczędność pracy, oszczędność materjału, czasu, sił do jej wykonania potrzebnych i t. p., a przez te wszystkie oszczędności oszczędność kosztów produkcji, jednem słowem, największa produkcja przy najmniejszych kosztach. Źle przemyślana oszczędność w którymkolwiek ze wspomnianych czynników może przynieść zwiększenie ogólnych kosztów produkcji, co poniżej przytoczone przykłady uzasadnią.

Wracając do teorji wspomnę, że naukowa organizacja pracy rozróżnia następujące elementy tejże:

1. wytknięcie celu,
2. ułożenie planu,
3. konsekwentna realizacja planu przy uwzględnieniu współczynnika czasu i kosztów,
4. kontrola.

Elementy te w każdej naszej pracy, choćby najdrobniejszej, jak napisanie wezwania, muszą być utrzymane, a tembardziej muszą być utrzymane w pracy sądownictwa, branej pod uwagę jako całość.

Pierwszy element pracy sądownictwa jest jasny i wypływa z postanowień konstytucji i nowoczesnego ustroju państwa; mianowicie celem jest jak najszybszy wymiar sprawiedliwości.

Drugi element — ułożenie planu, najważniejsza rzecz w każdej pracy, — w sądownictwie naszem szwankuje, albowiem w każdej dzielnicy mamy inny plan (ustawodawstwo) przez zaborców pozostawiony, dotychczasowe zaś prace unifikacyjne nie zawsze mają charakter planu dokładnie przemyślanego, lecz nieraz robią wrażenie dorywczości, zaprowadzają różne nowości, nie liczące się z kosztami ich wykonania, powiększające niepotrzebną pisaninę tak, że po wejściu w życie tych rozporządzeń, słyszymy szemrania, iż „są ludzie, którzy tylko nad tem myślą, jakim sposobem innym pracę i życie utrudnić. Dla przykładu ogólnikowo wspomnę o trzykrotnej zmianie nazwy sądów: powiatowy na grodzki i vice versa, oraz o zaprowadzeniu nowych przepisów kasowych, które zamiast pracę ułatwić wielokrotnie ją powiększyły.

Trzeci element — realizacja planu — u nas w sądownictwie jest całkiem zależny od drugiego, bo jaka ustawa, takie jej wykonanie. Nas urzędników właśnie najwięcej dotyczy ta część organizacji pracy i dlatego niektóre z fragmentów wykonania planu omówię szczegółowo w przykładach praktycznych.

Czwarty element — to kontrola. I ten element w pracy naszego sądownictwa jest chory, albowiem kontroli jest za dużo. Owszem kontrola i to nawet ostra kontrola jest potrzebna, ale taka kontrola, przy której każdego prawie dnia w miesiącu musi się robić jakiś wykaz statystyczny nie jest już kontrolą, lecz absurdem. Nie przeczę, że państwo młode jak nasza Ojczyzna w początkach bytu musiało zaprowadzić statystykę rozmaitych dziedzin życia, by znać jego potrzeby, dalsze jednak utrzymywanie statystyki, ile urzędnik w ciągu roku zużyje papieru, bibuły, ołówków, atramentu i t. p. jest chyba zbędne, gdyż wnioski co do tego można wyciągnąć ze statystyki kilkuletniej. Ktoś taki wykaz (kontroli materjałów pisarskich) wymyślił, bo był ten wykaz chwilowo potrzebny, później jako niepotrzebny został zapomniany, żaden okólnik go nie zniósł i tak sobie niejeden bardzo mądry wykaz żyje.

Rozważając racjonalizację pracy w sądownictwie przedewszystkiem musi się nasunąć pytanie, czy taka racjonalizacja da się wogóle przeprowadzić, albowiem praca ta ma charakter głównie myślowy, a przecież nie znamy sposobów, by pracownika umysłowego zmusić do szybszego myślenia. Mechanicznych sposobów na przyśpieszenie procesu myślowego niema, ale w tej dziedzinie można wpłynąć pośrednio przez utworzenie pracownikowi takich warunków pracy, by on miał wewnętrzne zadowolenie w pracy. A więc przez hygjenę pracy, przez odpowiednie uposażenie, dostosowane przynajmniej do minimum egzystencji człowieka żyjącego, jeżeli już nie do minimum egzystencji człowieka kulturalnego. Bo urzędnik myślący w czasie pracy o wekslu zaprotestowanym, o niezapłaconej racie za ubranie, o egzekucyjnem zajęciu poborów i t. p., nie będzie dobrym pracownikiem, gdyż zamiast zająć się wyłącznie pracą zawodową, myśli będzie miał rozprószone i pracę zawodową będzie traktował od niechcenia, nie zrobi jej szybko i dokładnie.

Bo czemże jest racjonalizacja. Zorganizowaniem pracy w ten sposób, by pracę można było wykonać dobrze, jednak w czasie krótszym, jednak kosztem jak najmniejszym. Jednem słowem racjonalizacja jest oszczędnością. Jednak w oszczędności są pewne granice, które, gdy się przekroczy, oszczędność staje się skąpstwem, a że skąpy dwa razy traci, to wykażą niżej przytoczone przykłady:

I. Przed rokiem jeden z mówców w czasie dyskusji nad budżetem Ministerstwa Sprawiedliwości postawił wniosek oszczędnościowy przez obcięcie kredytu opałowego. Skutek tej oszczędności byłby ten, że zimne i tak biura sądowe zmieniłyby się w lodownie, a urzędnicy zamiast pracować, otaczaliby letnie piece. Bo praca sądownicza, głównie na pisaniu polegająca, w zimnie nie da się uskutecznić, a strata czasu przy grzaniu się nie stałaby w żadnym stosunku do uzyskanej oszczędności. Oszczędziłoby się tysiące — straciło miljony.

II. Ze względów oszczędnościowych w lwowskiej apelacji mamy do sporządzania odbitek papier t. zw. niesatynowany, który lepsze sklepy używają do pakowania.

W praktyce ta oszczędność wygląda tak: miałem na tym papierze przepisać uchwałę 3-stronicową 8 razy. Ponieważ papier ten jest gruby, więc już piąty egzemplarz przy najlepszej kalce jest nieczytelny, przeto wspomnianą uchwałę musiałem pisać dwukrotnie. Przy lepszym (cieńszym) papierze uchwałę tą mogłem

napisać jeden raz i uzyskałbym 8 zupełnie czytelnych odbitek. Ponieważ pisałem dwukrotnie (po trzy strony) straciłem niepotrzebnie najmniej pół godziny czasu. Godzina czasu mej pracy przy 25 dniach po 7 godzin pracy w miesiącu i poborach 292 zł. kosztuje 1 zł. 92 gr., zatem w przytoczonym przykładzie strata w czasie pół godziny wynosi 96 gr. Odliczmy od tego przypuszczalną oszczędność po 1 gr. na arkuszu papieru, razem 8 gr., to strata wynosi 88 gr., której można uniknąć przez dostarczenie lepszego papieru odbitkowego.

Jeżeli już chodzi koniecznie o oszczędność przy zakupnie papieru, należy sądom dostarczać do maszyn do pisania dwie partje tegoż, a to papier cieńszy, dający większą ilość odbitek i grubszy, dający mniejszą, lecz mojem zdaniem i taka oszczędność nie będzie celowa, bo wprowadzi dwoistość gatunku papieru, a co zatem idzie, utrudnioną nim manipulację tak w ekonomatach jak i w sądach.

III. Dostarczane sądom z ekonomatów druki są zwyczajne bez nazwy i siedziby sądu, którą trzeba mechanicznie lub ręcznie uzupełniać. Ten drobiazg napozór w wymowie cyfr przedstawia się następująco:

Sąd, w którym pracuję, zużywa rocznie około 50 tysięcy sztuk dowodów doręczenia. Ponieważ nazwę sądu uzupełnia się mechanicznie (przez wyciśnięcie pieczęci) z ciekawości z zegarkiem w ręku kontrolowałem ile mi czasu zabierze uzupełnienie 200 sztuk i okazało się, że przy szybkiem tempie pracy — 2 minuty 55 sekund. Do wybicia zatem 50.000 sztuk pieczęci potrzeba minimalnie 12 godzin czasu. Ponieważ wezwań do stron wychodzi również taka sama ilość jak recepisów przychodzi, tu dalsza strata 12 godzin czasu, czyli razem 24 godzin, a więc 3½ dnia pracy po 7 godzin. Jeżeli weźmiemy pod uwagę cały lwowski okręg apelacyjny ze 112 sądami grodzkiemi i 11 sądami okręgowemi, to strata ta wyniesie w roku 420 dni w rzeczywistości jednak więcej, bo są sądy, które zużywają i ponad 150.000 sztuk druków rocznie. Z powyższego okazuje się, że w lwowskim okręgu apelacyjnym 2 urzędników w ciągu roku nic innego nie robi, jak tylko bije pieczęcie na rewersach.

Tej straty czasu można uniknąć, drukując druki racjonalnie, t. zn. odrazu drukując nazwę i siedzibę sądu.

Wprawdzie ekonomat w ten sposób będzie miał troszkę więcej pracy, jednak nie tyle, ile jej przez to muszą dołożyć wszystkie sądy razem. Ten sposób drukowania będzie dalej miał i tę dobrę stronę, że sądy będą druki otrzymywały w większych partjach, wobec czego nie będą musiały druków same sporządzać, co dotychczas nieraz ze znaczną stratą czasu są zmuszone czynić.

Rzucając tę garstkę uwag i spostrzeżeń z teorji i praktyki, mam nadzieję, że uwagi te dotrą tam gdzie należy i dla dobra służby, a także i dla dobra społeczeństwa spożytkowane zostaną.

Es. Em.

Rozwój prawa karnego

I.

Jak widać z tytułu, przedmiotem moich referatów będzie prawo karne, traktujące o przestępstwach, jako tych czynach, które stają się sprzeczne z zasadami i celami ludzkości. Pragnę również mówić o karze, jako reakcji skierowanej przeciwko tym wszystkim, którzy stają się burzycielami takiego czy innego porządku społecznego. Zanim jednak przejdę do meritum referatu, uważam za rzecz konieczną wprowadzić choć na chwilę czytelników w istotę samego prawa, jako tego pojęcia, bez zrozumienia którego nie można uczynić ani kroku naprzód, a które zazwyczaj przedstawia się jako trudny „orzech do zgryzienia“, wymagający podwójnego wysiłku mózgowego. Nic więc dziwnego, że w tem miejscu poczynam się czuć onieśmielonym, nie będąc pewnym czy potrafię wybrnąć z trudnej sytuacji przeprowadzenia łaskawych czytelników przez tę najniebezpieczniejszą, niedostrzegalną, dającą się najlepiej wyczuć własną psychiką — sferę zjawisk psychologicznych. Zjawisk, które jedynie i wyłącznie dać nam mogą poznanie istoty prawa i uzasadnienie tego piękna, które my nazywamy porządkiem społecznym. Pocieszywszy się, że nie stoję przed groźnym profesorem teoryj psychologicznych i przypominając sobie twarze mych pobłażliwych kolegów, powoli wyzbywam się lęku, będąc niejako pewnym, że po drodze do „rozwoju prawa karnego“ nikogo nie zgubiłem.

Otóż w każdem społeczeństwie ludzkiem, poczynając od zasadniczej formy ustrojowej, t. j. od rodziny, a skończywszy na najwyższej formie związku społecznego, jaką jest Państwo, zauważymy, że postępowanie człowieka nie jest całkowicie swobodne, a co bardziej pocieszające to fakt, że człowiek bynajmniej nie wyzbył się tej swobody na skutek jakiegoś zewnętrznego gwałtu, lecz właśnie na skutek, właściwej zresztą sobie, predyspozycji do ładu i porządku i w konsekwencji subjektywnego przeświadczenia o potrzebie istnienia takiego porządku. A dalej, umysł ludzki dzięki bogato rozwiniętym zdolnościom do logicznego rozumowania i na podstawie danych empirycznych szybko przyszedł do prawdy, że każde społeczeństwo ludzkie jeśli ma ono aspiracje i chęć do egzystencji i pragnie być zdolne do wytwarzania kultury bądź duchowej, bądź materjalnej, musi przedewszystkiem dążyć do wytworzenia takich ogniw, któreby tę zbiorowość uczyniły trwałą, jako niezbędny warunek do osiągnięcia celów. Musi to społeczeństwo w ustawicznej trwodze o dalsze swe losy odczuwać silnie i stale potrzebę takich łączników psychicznych, któreby temu zbiorowisku ludzi potrafiły nadawać charakter określonego stosunku, wyrażającego się w formie organizacji, opartej na planowości i prawidłowości urządzeń życia zbiorowego. Poszczególny zaś człowiek musi psychicznie odczuwać potrzebę tego porządku w takim stopniu, jak czuje potrzebę odżywiania, brak którego powoduje jego zagładę. Przytem porządek ten nie może być oparty na dowolności poglądów poszczególnych jednostek na to co jest dobre, a co złe, lecz musi być uzgodnieniem i wyrazem całego narodu. Tak więc pojęty przez

człowieka porządek stał się podstawą, zasadą, dewizą, powiedzmy lepiej normą życia zbiorowego, tworząc prawo, czyli sumę tych kryterjów, które określają co każdemu ze względu na innych członków społeczeństwa zabronione jest czynić, a równocześnie co czynić należy. Są to inaczej dozwolenia, nakazy lub zakazy, skierowane do rozumu człowieka, by w ten a nie inny sposób postępował. Naprzykład: porządek prawny dozwala używać własności w dowolny sposób, nakazuje zapłacić weksel, zakazuje niszczyć cudzą własność. Normy te w zależności od rozwoju kulturalnego danego społeczeństwa różnią się między sobą autorytetem i sankcją i dzielą się na trzy kategorje. Te, które wypływają z wierzeń religijnych i opierają się na autorytecie bóstwa, oraz karach po śmierci, jako sankcji — są normami religijnemi. Inne znów, które są wyrazem opinji społeczeństwa na to, co w postępowaniu ludzkiem jest dobre, a co złe i których autorytetem jest sumienie każdego człowieka, zaś sankcją opinja społeczeństwa — tworzą kategorję norm etycznych. Te zaś z któremi codziennie się spotykamy w naszej pracy zawodowej i które będą stanowiły przedmiot moich referatów — określamy jako normy prawne; jako prawo umożliwiające zgodne i bezpieczne współżycie oraz przeprowadzające sprawiedliwy podział dóbr społecznych i regulujące kwestje spożytkowania pracy jednostek dla dobra ogółu. Tych już autorytetem jest wola społeczeństwa, a sankcją egzekutywa sądowa, która będąc organem tego społeczeństwa, czyni odpowiedzialnym karnie każdego, kto będąc psychicznie i fizycznie poczytalnym temu potężnemu autorytetowi zbiorowości nie da posłuchu.

A teraz, gdy choć pobieżnie wspomniałem o istocie prawa, pragnę przestać nadal nużyć cierpliwych Czytelników i przystępuję do genezy tej dyscypliny prawnej, która, obejmując wszelkie nakazy, zakazy, kryterja, podstawy, dewizy, przepisy (Bóg wie jak jeszcze to nazwać, byleby każdemu dogodzić) — reguluje stosowanie kary do sprawców czynów przestępnych.

II.

Historję rozwoju prawa karnego można podzielić mniej więcej na następujące okresy:

1) Okres zemsty rodowej,
2) Okres odwetu,
3) Okres wykupów, czyli kompozycyj,
4) Okres zastraszania,
5) Okres klasyczny i wreszcie
6) Okres modernistyczny.

W czasach pierwotnych, gdy zasadniczą formą ustroju społecznego był ród i gdy nie było jeszcze silnej władzy państwowej, karzącej przestępców, każdy człowiek pokrzywdzony sam wymierzał karę swemu krzywdzicielowi, płacąc za krzywdę groźnym i niepohamowanym gniewem. Uczucie to całkowicie ówczesnego człowieka opanowywało, nie dopuszczało rozwagi, nakazywało mu natychmiastowe reagowanie. Jeżeli nawet zaraz gniewu nie zdołał w formie natychmiastowej reakcji wyładować, gniew ten miast łagodnieć, potęgował się w dwójnasób, zwłaszcza w takich okolicznościach, gdy krzywdziciel ukryć się zdołał lub ujść przed natychmiastową reakcją. Wogóle ówczesna kara, to ślepa i krwawa zemsta, polegająca najczęściej na zabiciu krzywdziciela. Pomimo swej okropności, barbarzyństwa i często niewspółmierności z krzywdą zemsta ta była świętym, religijnym obowiązkiem przechodzącym z ojca na syna. Z czasem, gdy solidarność rodów, czy plemion się wzmocniła, uczucie zemsty, jakiemu poszczególny człowiek podlegał przenosi się na jego najbliższe otoczenie. Wtedy zemsta osobista zamienia się na zemstę zbiorowości, zamienia się na zemstę plemienia, rodu, względnie rodziny i powstaje to, co historja nazywa zemstą rodową, albo inaczej „krwawą zemstą“. Odtąd zemsta ta staje się obowiązkiem całego rodu, przechodzącym z pokolenia na pokolenie. Hańba i pogarda czekała tych, którzy nie uczynili zadość temu świętemu obowiązkowi. Oczywiście zemsta ta szybko musiała się zdegenerować, bo prowadząc do wzajemnego wymordowywania się całych rodów nie była nigdy, ze względu na to, co powiedziałem wyżej, należytem ustosunkowaniem się przestępstwa i kary, jako tej zależności, która jest konsekwencją logicznego rozumowania i chłodnej rozwagi. Kara zawsze była surowsza, niż przestępstwo, wszak chęć zemsty prowadziła zawsze w kierunku większego odwetu, niż wyrządzone krzywdy. Aczkolwiek z punktu widzenia dzisiejszej kultury zemsta ówczesna była barbarzyństwem, to jednak, bezsprzecznie, miała ona i dodatnie strony, a mianowicie zastępowała ona do pewnego stopnia dzisiejszą karę, a w każdym razie obawa ściągnięcia zemsty na swoją głowę i na swoich bliskich była niewątpliwie potężnym hamulcem dla złoczyńców.

Drugi okres jest okresem odwetu. W tym okresie zemsta miarę swoją znajduje nie w gniewie pokrzywdzonego, lecz w uczynionej krzywdzie. Jest to okres w którym ten stosunek wyraża się zdaniem Mojżesza „ząb za ząb“, „oko za oko“, to znaczy jaką wyrządziłeś krzywdę, taką identycznie otrzymasz karę (jus talionis). Naturalnie ma się tu do czynienia ze społeczeństwem stojącem cokolwiek wyżej kulturalnie niż poprzednie z okresu „krwawej zemsty“. Tu już zemsta ujęta jest w pewne reguły, oparte na rozumowaniu. Oczywiście były przestępstwa do których identycznego odwetu nie stosowano, lecz wymyślono odwet — karę pozornie taką samą, a mianowicie w formie odwetu symbolicznego (doskonałe rozumowanie, co?), naprzykład za kradzież nie odwetowano kradzieżą, bo wszak nie można ukraść złodziejowi jego własnych rzeczy, lecz karano złodzieja odcięciem ręki, zazwyczaj prawej. Za przestępstwo płciowe, powiedzmy gwałt, uwiedzenie, karano trochę więcej radykalnie niż w czasach naszych — bo kastracją, ucięciem języka za niedozwolony pocałunek, ba wypaleniem oczu za pożądliwe spojrzenie.

(d. n.) *J. Jędrzejewski.*

Z życia Związków

ZAMOŚĆ. — *„Opłatek“* — Dnia 4 stycznia 1931 odbył się w Stowarzyszeniu Urzędników Sądowych, pod protektoratem p. Prezesa Sądu Okręgowego Alfonsa Głowacza, urządzony dorocznym zwyczajem tradycyjny „Opłatek“ przy udziale 70 osób.

Uroczystość ta skupiła całą Rodzinę Sądową, na

czele z p. Prezesem Głowaczem i p. Prokuratorem Piotrowskim.

Wzięli udział w tej uroczystości również pp. sędziowie, adwokaci, rejeci, obrońcy sądowi, komornicy sądowi i aplikanci sądowi. Z prowincji przybyły delegacje urzędnicze.

Po zajęciu miejsc przy wspólnym stole p. Prezes Głowacz wygłosił w pięknych słowach okolicznościowe przemówienie i złożył obecnym życzenia noworoczne.

W imieniu Stowarzyszenia przemawiał prezes Stowarzyszenia kol. Wąsek, komornik sądowy, podkreślając między innemi, że wielką radością napaw urzędników fakt, że p. Prezes Głowacz, jako nasz nowy przełożony i zwierzchnik, tak przychylnie ustosunkował się do nas i do naszego Stowarzyszenia.

Na zakończenie kol. Wąsek wzniósł toast na cześć p. Prezesa Głowacza i Gości.

W dalszej części wieczoru bawiono się i tańczono z werwą i humorem. Nastrój był bardzo miły.

Najmilszą wszakże była ta część wieczoru, kiedy przy żarzącem się drzewku, płynęła harmonijnie ze wszystkich piersi melodja kolend, bo odnosiło się wrażenie, że ta właśnie uroczystość, o charakterze tradycyjno-religijnym, może najbardziej łączy nas i zacieśnia węzły naszej wielkiej Rodziny Sądowej, która, jak zaznaczył w swem przemówieniu p. Prezes Głowacz, nie będąc związana węzłami krwi, jest złączona jednak niemniej silnemi węzłami wspólnej pracy i ciągłego z sobą obcowania.

Należy zatem wyrazić życzenie, aby w przyszłości Stowarzyszenie nie zaniechało przestrzegania tej pięknej tradycji.

NOWOGRÓDEK. *Ogólne Zebranie.* Dnia 7 lutego r. b. odbyło się w Nowogródku doroczne ogólne zebranie członków miejscowego Stowarzyszenia. Dość liczny, bo zawierający 14 punktów, porządek dzienny, został bardzo rzeczowo przedyskutowany, między innemi zapadła uchwała opodatkowania się członków na budowę okrętu „Temida" w wysokości 50 gr., a oprócz tego przeznaczono na ten sam cel kwotę 303 zł. 60 gr., t. j. 60% uzyskanego dochodu z balu. Wybory do Zarządu dały wynik następujący: 1. Suwalski Michał, nacz. sekr., 2. Pyrski Jan, sekr., 3. Lewiński Eugenjusz, st. sekr., 4. Budziszewski Jan, st. adj., 5. Piotrowski Józef, adj., 6. Chmara Józef, sekr., 7. Łapiński Jan, kancelista. Prezesem Stowarzyszenia obrano kol. M. Suwalskiego.

Jubileusz 35-letniej pracy zawodowej

Dnia 9 kwietnia 1931 r. kończy 35 lat służby zawodowej kol. Władysław Hostyński, naczelny sekretarz apelacyjnego Urzędu Prokuratorskiego w Poznaniu.

Jubilat niemal od chwili wstąpienia w szeregi urzędnicze pracował w organizacji urzędników sądowych, a od roku 1907 jako sekretarz a następnie jako Prezes Organizacji Wschodnio-Małopolskiej we Lwowie.

Z tytułu tej pracy organizacyjnej miał dwukrotne dochodzenia dyscyplinarne, jedynie za otwarte występowanie w obronie praw zawodowych, przeciw krzywdzie wyrządzanej urzędnikom kontraktowym (oficjantom i pomocnikom kancelaryjnym) w byłej Austrji. Zwalczając przekupstwo, protekcjonizm i korupcję podpisał rezolucje protestujące przeciwko krzywdzie temu stanowi wyrządzanej. Rezolucje te zostały na poufnem zebraniu we Lwowie uchwalone a następnie w prasie codziennej ogłoszone, co dało powód, że osoby przeciwko którym rezolucje zostały skierowane, spowodowały przeciw niemu proces przed Sądem przysięgłych o obrazę czci. Ze wszystkich tych opresji wyszedł cało.

Kol. Hostyński był wielokrotnie delegatem Centralnego Związku Sądowców w Wiedniu a jako taki powołany został w czerwcu 1910 r. wraz z innymi 4-ma kolegami z całej Austrji jako ekspert do Parlamentarnej Komisji Izby Posłów w Wiedniu, celem uzasadnienia konieczności ustawowego uregulowania stosunku służbowego urzędników kontraktowych. Dzięki tej ekspertyzie Parlament austrjacki uchwalił objęcie urzędników kontraktowych ustawą, jednakże Izba Panów uchwały tej nie zatwierdziła.

Kol. Hostyński przebył całą kampanję wojny światowej, a w roku 1918/19 po powrocie z pod Verdun brał czynny udział w obronie Lwowa (posiada krzyż obr. Lwowa i Orlęta), a także walczył w Armji Ochotniczej przeciw bolszewikom.

W r. 1921 przydzielony do służby w sądownictwie wielkopolskiem pracował jako pomocniczy referent w Ministerstwie Sprawiedliwości, Departament Ziem Zachodnich, — następnie zaś w sądzie Apelacyjnym w Poznaniu a od lipca 1925 r. zamianowany naczelnym sekretarzem Prokuratury Sądu Apelacyjnego. Jubilat jest członkiem Komisji dyscyplinarnej dla średnich i niższych urzędników sądowych, a także wykładał na kursach dla urzędników sądowych — instrukcję prezydjalną.

Pozatem jest sekretarzem wojewódzkim Związku b. Uczestników Powstań Narodowych, członkiem Federacji Polskich Zw. Obrońców Ojczyzny, na którem to terenie rozwija bardzo żywą działalność.

Bardzo wydatną pracą w Związku Urzędników Sądowych Apelacji Poznańskiej jako jej sekretarz przyczynia się do rozwoju organizacji zawodowej.

Postanowienia, ustalające koszty sądowe, nie są zaskarżalne

W numerze 2 Apelu — w artykule p. t. „Kilka uwag o postanowieniach dotyczących obliczania kosztów sądowych" p. A. Domański poddaje dyskusji zagadnienie: „Czy postanowienia dotyczące ustalenia kosztów sądowych są zaskarżalne"?—i dochodzi przy pomocy analogji do twierdzącej odpowiedzi, że są one zaskarżalne w terminie 7-dniowym.

Na pierwszy rzut oka, zdawałoby się, że p. Domański słusznie wywodzi, jednak po głębszem zbada-

niu, okazuje się, że jest to błędne tłomaczenie, albowiem oparte na mylnych przesłankach, niezgodnych z duchem ustawy, z duchem Kod. Post. Karn. Boć zaskarżalność nawet samej *wysokości* kosztów postępowania — dawałaby uprawnienie stronie do zaskarżenia kosztów wogóle jako takich.

Wszak apelacja może dotyczyć tak samo całości wyroku — jak i części jego (art. 458 § 1 K. P. K.). A przecież jak w jednym tak i w drugim wypadku służy stronie tylko jeden termin 7-dniowy zawity (od czasu doręczenia odpisu wyroku motywowanego). Wynika z tego jasno, że zaskarżenie wysokości kosztów sądowych, uprawniałoby stronę do zaskarżenia kosztów wogóle, jako takich, w terminie 7-dniowym, od czasu doręczenia jej odpisu postanowienia.

Art. 557 K. P. K. — mówi wyraźnie, że w wyroku i postanowieniu o umorzeniu postępowania *należy zawsze orzec,* kto ma ponosić koszty postępowania; a więc: *integralną częścią wyroku jest orzeczenie o kosztach sądowych.*

To musi mieć miejsce w wyroku, tego wymaga K. P. K., a zwłaszcza art. 366, 367 i 368 tegoż K. P. K. Wyrok nie zawierający powyższych, byłby niezupełnym, nieprzystosowanym do wymagań obowiązującej ustawy; co może zdarzyć się praktycznie, jednak teoretycznie być nie powinno, tego ustawodawca nie przypuszczał.

Stojąc na stanowisku p. D. dojść można do bardzo niebezpiecznych wniosków, do tego, że wyrok prawomocny, a nawet częściowo wykonany, można częściowo zaskarżyć. Bo wyobraźmy sobie taki wypadek: oskarżony skarży wyrok I instancji tylko co do wymiaru kary, zaś co do kosztów nic w wywodzie apelacji nie wspomina. Sąd Odwoławczy wyrok zatwierdza lub częściowo zmienia; w pozostałej części, wyrok utrzymuje w mocy. Oskarżony odcierpiał karę, lecz skoro Sąd doręczył mu odpis postanowienia o wysokości kosztów postępowania, nie zadowolony z tego, że za czas pozbawienia wolności ma płacić dość znaczną sumę — składa zażalenie. Zdaniem p. D. należy taką skargę przyjąć, rozpoznać, i gdyby zachodziła konieczność uchylić orzeczenie o należności od oskarżonego kosztów sądowych, uchylić w takim razie tę część wyroku, która od dawna jest prawomocną.

A przecież strona do chwili wydania wyroku, może prosić sąd o zwolnienie jej od tego ciężaru i na to pozwala art. 575 K. P. K., tak jak może uwolnić się od winy i kary.

Jeżeli zaś chodzi o wysokość kosztów, to ona jest tylko czysto manipulacyjną, nie mającą nic wspólnego z orzecznictwem sądu, jest raczej pracą kancelaryjną. Art. 573 K. P. K. upoważnia ministra sprawiedliwości do ustalenia taksy dla obliczania należności. I p. Minister Sprawiedliwości skorzystał z tego, bo już w dniu 25.VI.1929 r. (Dz. U. Nr. 47 poz. 391 i 393) — wydaje taksę. W sprawach z publicznego oskarżenia nakazuje obliczanie zależnie od ilości osób wzywanych na rozprawę główną, zaś z prywatnego oskarżenia, od ilości wezwań i pism wysyłanych stronom. Cóż więc będzie tu strona skarżyła? Czy to, by mniej jej liczyć niż 60 groszy za wezwanie lub pismo? W tym wypadku inaczej sąd obliczyć nie może, bo jest ściśle związany ustawą, której zmienić nie jest w stanie. Podobnie jak w procesie cywilnym, strona nie może się skarżyć na to, że sekretarjat żąda od niej 75 groszy za mające być wysłane wezwanie, 2% od wartości powództwa i t. p. — tak samo w procesie karnym, nie może skarżyć się na uiszczenie faktycznie wyłożonych za nią już należności.

Art. 448 K. P. K. daje stronom możność skarżenia tych postanowień, które zamykają drogę do wydania wyroku, wyroku w znaczeniu prawa karnego, w znaczeniu moralnem, gdzie chodzi o winę a nie należność.

Biorąc pod uwagę krótkie terminy, jakie wprowadza ustawodawca do K. P. K. i porównując je z dawnemi ustawami, już wygasłemi, — o tak przewlekłych terminach, tego długiego wyczekiwania uprawomocnienia się wyroku, dochodzimy do wniosku, że ustawodawca tej tak bardzo demokratycznej ustawie, jaką jest K. P. K., chciał nadać większego tętna, pośpiechu. Chciał tego obywatela, który ma prawie wszystkie artykuły za — a nic przeciw, skrępować terminami. Ograniczyć go do skarżeń orzeczeń rzeczowych, a nie formalnych, które wyraźnie przewiduje ustawa (w tym wypadku obliczenie kosztów sądowych), a które przewlekają tylko proces, działają na zwłokę, przesyłając jedne i te same akta z instancji do instancji kilka razy. Wyraźnie świadczy o tem art. 41 przep. wprowadz. K. P. K., który w sprawach mniej ważnych zezwala tylko na kasację od wyroków I instancji.

Wprawdzie art. 535 § 1 K. P. K. daje sądowi I instacji prerogatywę rozstrzygania wątpliwości co do wykonywania wyroku, ale tylko samego wyroku, nigdy nie pozwala na dopełnianie go. Wyrok raz ogłoszony jest rzeczą świętą, a zmienić może go tylko wyższa instancja i to we właściwym terminie. Już punkt 2, powołanego przez p. D. art. 535 K. P. K. zastrzega, że zwłaszcza co do obliczania kary ma sąd I instacji to upoważnienie. W art. tym ustawodawca miał co innego na myśli, wypadki specyficzne, nie przewidziane ustawami, mogące powstać z biegiem życia. Najmniej, a zapewne wcale nie myślał tu o kosztach sądowych, skoro poświęca im tak stosunkowo duży dział w K. P. K.: Księga X „koszty sądowe“ — o pojemności 25 artykułów — jednak o zaskarżeniu ich nic nie wspomina. Nie wspomina, bo był zdania, że one nie powinny być zaskarżalne. Art. 535 K.P.K. został, mym zdaniem mylnie interpretowany przez p. D., i nie należałoby go stosować do zaskarżania postanowień dotyczących kosztów sądowych.

Wnioski p. A. Domańskiego powstały z analogji legis, które będą wręcz przeciwne przy analogji iuris, a które mym zdaniem są słuszniejsze, logiczniejsze.

Reasumując powyższe wywody dochodzimy do przekonania, że postanowienia dotyczące ustalenia kosztów postępowania nie są zaskarżalne.

Józef Raducki

kancelista Sądu Grodzkiego w Warszawie

Zgodnie z uchwałą **Zarząd Stowarzyszenia Urzędników Sądowych Kieleckiego Okręgu Sądowego** niniejszem zaprasza wszystkich członków na doroczne Ogólne Zgromadzenie, które odbędzie **w lokalu Sądu Okręgowego w Kielcach w dniu 26 kwietnia 1931 r.** o godzinie 10 min. 30 rano.

Porządek dzienny:

1) zagajenie, 2) wybór prezydjum, 3) odczytanie protokółu ostatniego Ogólnego Zgromadzenia, 4) sprawozdanie Zarządu i Komisji Rewizyjnej, 5) udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi, 6) wybory nowego Zarządu i Komisji Rewizyjnej, 7) kwestja przyłączenia Kasy Pożyczkowo-Oszczędnościowej Urzędników Sądowych do Stowarzyszenia Urzędników Sądowych 8) kwestja przystąpienia do akcji budowy okrętu wojennego p. n. „Temida", 9) wolne wnioski.

Ponieważ sprawy, które będą omawiane, mają doniosłe znaczenie, uprasza się wszystkich członków o jaknajliczniejsze i punktualne przybycie.

W razie nieprzybycia dostatecznej liczby członków obrady Ogólnego Zgromadzenia zostaną odroczone do godziny 11-ej w tymże dniu i po tym terminie wszystkie uchwały bez względu na ilość obecnych będą zapadały prawomocnie.

Kielce, dnia 24 marca 1931 roku.

Sekretarz: *L. Krawczyk.* Przewodniczący: *J. Szulc.*

Doroczne Walne Zebranie członków Związku, odbyte w Poznaniu dnia 22 lutego r. b., nie wyłoniło ze siebie, zgodnie z obowiązującym statutem Wydziału Związku, skutkiem czego do jego ukonstytuowania się nie doszło, powodując tem samem nieważność wyborów i konieczność ponownego ich przeprowadzenia.

W tym celu zwołuje dotychczasowy Zarząd

NA NIEDZIELĘ DNIA 19 KWIETNIA 1931 ROKU O GODZINIE 9 RANO

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

które odbędzie się w budynku Sądu Okręgowego w Poznaniu przy Alejach Marcinkowskiego 32 z następującym

PORZĄDKIEM DZIENNYM:

1. Zagajenie.
2. Wybór komisji mandatowej.
3. Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
4. Sprawozdanie z czynności ustępującego Zarządu Związku.
5. Wybór Wydziału, a to: Prezesa, I i II zastępcy prezesa, sekretarza i jego zastępcy, skarbnika i jego zastępcy, 8 członków Wydziału i 3 zastępców.
6. 3 członków komisji rewizyjnej.
7. Wolne głosy.
8. Zakończenie.

W myśl § 22 obowiązującego statutu do ważności uchwał Walnego Zgromadzenia wymagana jest obecność przynajmniej połowy członków rzeczywistych, majacych prawa wybieralności i wyboru.

Gdyby o godzinie 9 rano nie zjawiła się odpowiednia ilość członków, natenczas odbędzie się tego samego dnia o godz. 9.30 ponowne Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie, które rozstrzyga bez względu na ilość obecnych.

W myśl § 21 statutu, prawo udziału w Walnem Zgromadzeniu przysługuje tylko członkom rzeczywistym, którzy, o ile zamieszkali są w Poznaniu, muszą jawić się osobiście. Członkowie zamiejscowi mogą brać udział w Walnem Zgromadzeniu przez pełnomocnika, którym może być tylko członek zwyczajny i może zastępować wszystkich członków swego okręgu.

P. T. Koleżanki i Kolegów tak miejscowych, jakoteż zamiejscowych zapraszamy do jak najliczniejszego udziału w Nadzwyczajnem Walnem Zgromadzeniu.

Wł. Hostyński — *sekretarz*

Kazimierz Szybowicz — *prezes*

P. S. Mężów zaufania uprasza się o uregulowanie zaległych składek do Związku.

Redakcja i administracja: Warszawa, pl. Krasińskich Nr. 5.	Redaktor przyjmuje od godz. 9 do 12, z wyjątkiem niedziel i świąt.	Konto Zarządu Centr. Związku w P. K. O. 595.

Cena prenumeraty:
Kwartalnie z przesyłką — 1 zł. 50 gr.
Rocznie " — 6 zł. —

Ogłoszenia:
Strona — 100 zł. | 1/4 str. — 25 zł. | 1/16 str. — 6 zł.
1/2 str. — 50 " | 1/8 " — 12 "

Redaktor: **JERZY PRZYŁUSKI** Wydawca: Centr. Związek Zrzeszeń Urzędników Sądowych R. P.

Komitet redakcyjny: Wacław Sikorski, Jerzy Przyłuski (redaktor), Franciszek Łomnicki, Zenon Szkolnicki.

Druk. Zw. Pr. Adm. Gm., W-wa, Pl. Krasińskich 6. Tel. 644-04.